

zgr 05 08 2023r poranne Marian – Potępienie a usprawiedliwienie

zgr 05 08 2023r poranne Marian – **Potępienie a usprawiedliwienie**

Dzięki Bożej łasce mamy kolejny dzień, dzień, który już sam w sobie jest niesamowity, że to nie jest dzień w naszych grzesznościach, ale dzień w kosztowności poznawania Pana Jezusa Chrystusa. To już jest niesamowite, że obudziliśmy się nie po to, żeby grzeszyć, tylko po to, by chwalić Boga. Nie tylko, że myślimy, że tak być powinno, ale też tak się dzieje, bo Bóg uczynił coś wspaniałego dla każdego z nas. Posłał nam Zbawiciela, Jezusa Chrystusa i On uczynił to, co było niemożliwe dla zakonu, dla najlepszych porad, jakiegokolwiek człowiek mógł otrzymywać; co nie było to w stanie zmienić człowieka, może było w stanie zastanowić, doprowadzić do jakiejś refleksji, do jakichś postanowień, ale one wszystkie i tak upadały, i tak upadały. A więc to wszystko nie sprawdzało się, nie sprawdzało się; pokolenie za pokoleniem nie sprawdzało się.

I mamy takiego człowieka, Saula z Tarsu, który jak wiemy i mówimy już od początku tego obozu, był zagorzałym faryzeuszem, bardzo starannym w wykonywaniu zakonu. Położył wszystko, aby być jak najbliżej Boga przez to, co wie i nie mógł odnaleźć spokoju ducha. Mówi o sobie, kiedy był sam, że chciałem czynić dobro, a trzymało mnie się zło. Tak jak mówiliśmy, że ktoś wybudował jakiś gmach, a za chwilę ten gmach rozpadł się. Starał się, chodził koło tego i on sam rozpadł się. Znowu postanowił, kolejny raz rozpada się. I człowiek doznaje potępienie, że robię coś, co i tak się rozpada. Nie mogę zrobić czegoś, co by zostało, co by było trwałe. Apostoł wiedział co to jest potępienie, bo o tym będziemy mówić. On wiedział, że nie może normalnie cieszyć się. Cały czas to potępienie trzyma go i trzyma, i nie może się radować.

Widzimy go, kiedy występuje przeciwko Jezusowi Chrystusowi. Myślę, że jednym z tych powodów jest to, że kiedy on widział Szczepana, w jaki sposób Szczepan odchodzi z tej ziemi, jaki jest ten człowiek, którego właśnie mają zabić, jak jest spokojny, jak jego oblicze jest jaśniejące chwałą; i ten Saul z Tarsu patrząc na tego Szczepana i pilnując rzeczy tych, którzy go zabijali, widział, że to, co on chciał osiągnąć całym swoim wysiłkiem, ten człowiek ma. Ale nie ma tego od Boga, którego czci Saul z Tarsu, ale ma to od jakiegoś Jezusa, o którym mówią, że on łamie sabbat, że diabeł przez niego działa, że przyszedł, aby zwieść ten lud, to tym bardziej jego nienawiść wzrosła, by zniszczyć to fałszywe. On stara się, chce do tego dojść, a tu jakiś fałsz pokazał się – zadowolony człowiek, który mówi zupełnie co innego, niż on się cały czas uczy. Jego chęć zniszczenia tego była jeszcze silniejsza, jeszcze mocniejsza. Dlatego szedł z taką żarliwością, żeby zniszczyć wszelki ślad po tej fałszywej radości, po tych szczęściarzach, którzy są tak zadowoleni, a w ogóle o zakonie nie myślą, którzy cieszą się, jakby już byli w niebie, a przecież, żeby do nieba dojść, trzeba to wszystko wykonać. Co oni wymyślili, co ten Jezus im tam naopowiadał? Przecież to jest totalna herezja, przecież oni chcą oszukać tych wszystkich faryzeuszy, uczonych w Piśmie, którzy tak się starają, tak troszczą się o to wszystko. I co? Miałoby znaczyć, że oni są zbawieni, którzy zostawili to wszystko?! I on był tak zdeterminowany, żeby to wszystko zniszczyć.

I stanął na jego drodze Ten, przeciwko któremu wierzgał, o którym sądził, że przyszedł oszukać Izraela. Stanął na jego drodze i dowiedział się, że to jest ten Jezus, przeciwko któremu walczy. Co mam czynić, Panie? Idź do Damaszku, a tym ci powiedzą co dalej. I gdy poszedł do Damaszku, pościł, był przed Panem i był w jednym momencie zadziwiony tą miłością, którą spotkał, w drugim momencie był przerażony, co on robił w sumie. Ale po trzech dniach spłynął na niego pokój, o który tak walczył. I chociaż nie zrobił niczego jeszcze, jego wnętrze uspokoiło się. I on posmakował to, co było w Szczepanie, i wtedy już

zrozumiał, że to jest w Jezusie, że to czego on szukał, robiąc wszystko, co tylko możliwe, że to jest w Jezusie. I ma to za darmo, dostał to po prostu jak dar, jak prezent od kogoś kto go kocha. Dostał coś, na co pracował, starał się, próbował zarobić na to i nie był w stanie, chociaż zarobił naprawdę bardzo dużo jako faryzeusz. Miał dużo tych uczynków, którymi mógłby zapłacić za chwilę spokoju. I dostał to zupełnie bez tego, i był jeszcze bardziej zadziwiony. Potem kiedy został ochrzczony na odpuszczenie grzechów, doświadczył kolejnej rzeczy – zniknęło całkowicie potępienie. Wiecie, potępieni to jest coś, co dławi człowieka i nie pozwala mu nigdy być szczęśliwym. To jest potępienie. To nie tak, że człowiek cały czas potępia się. Potępienie trzyma człowieka przed zadowoleniem. I kiedy to potępienie spadło z niego, on dostał radość, radość Ducha Bożego. Wielu ludzi, którzy doświadczyli tego samego, w pewnym momencie byli przerażeni – co się stało?! Bóg mnie zostawił, czy co, bo nie czuję żadnego wstydu, żadnego skrępowania. Nic się nie zmieniło, nie jestem innym człowiekiem niż jestem, a wszystko to znikło; coś się stało? Wielu ludzi było przestraszonych. Zastanawiali się, co się stało, że mój umysł jest taki spokojny, co się stało, że moje serce już się nie trwoży? Co się stało, że mogę być szczęśliwym człowiekiem, chociaż nic się nie zmieniło. Nadal jestem tym samym człowiekiem. To zrobił Jezus.

I wtedy Saul z Tarsu zaczął poznawać, że nie ma potępienia nad ludem Bożym, bo Jezus jest zbawieniem, radością. On doznał, że w nim zapanował ład, porządek. On doznał, że chociaż jest tym samym Saulem, ale Jezus Chrystus uczynił w nim tyle wspaniałości zupełnie bez zakonu. On poznał skarb, rozpoznał zbawienie, rozpoznał przebaczenie, rozpoznał uwolnienie. I kiedy on pisze, że nie ma potępienia nad ludem Bożym, to pisze, że nie musisz chodzić w obciążeniu. Możesz być szczęśliwym człowiekiem. On mówi: Zasmuceni różnymi wydarzeniami, ale zawsze szczęśliwi. To jest szczęście. Nie ma na tobie takiego stłamszenia, jakie jest na człowieku, który cały czas jest pod panowaniem grzechu. Grzech, potępienie; grzech powstrzymuje przed dostępem do Bożej skarbnicy. On wtedy doświadczył tego, co później pisał – Bóg zwleka starego człowieka, dając ci nowe ubranie, którym jest Jego Syn Jezus Chrystus. On doświadczał tego wszystkiego, notował to sobie, uczył się nowego człowieczeństwa. To nie był od razu nowy człowiek. Saul z Tarsu nie stał się super Pawłem. Saul z Tarsu na początku był Saulem z Tarsu. Dopiero idąc dalej, dzień za dniem za Panem Jezusem, uczył się nowego człowieczeństwa, uczył się jak wygląda nowe człowieczeństwo. On uczył się jak żyć bez starego, kiedy nie musisz udręczać się, nie musisz chodzić, nie musisz drążyć i szukać, żeby dorobić się u Boga czegokolwiek, jak stary człowiek, który stale musi pracować i pracować, żeby coś osiągnąć; tylko możesz odpocząć.

Apostoł doznał, że to stare człowieczeństwo nic mu nie pomogło w tym, żeby stanąć przed Bogiem, jak chciał stanąć; to wszystko ma w nowym człowieczeństwie. Co on więc robił? Umartwiał starego człowieka, bo widział w nowym to wszystko, czego pragnęło jego serce. I to jest Ewangelia. To jest radosna nowina. Czasami człowiek może czuć się trochę głupio, kiedy nie ma potępienia, bo taka swoboda, a nic nie zrobiłem. Za co taka swoboda? Powinienem chyba coś zrobić, żeby mieć taką swobodę. Dopiero później zaczyna rozumieć, że tą swobodę osiągnął Chrystus na krzyżu. Tego wszystkiego apostoł uczył się. Miał objawienie Jezusa Chrystusa, kim On jest, ale musiał też nauczyć się tego wszystkiego. On, Paweł, musiał uczyć się od Jezusa i mówi, że uczę się cały czas, kochani. Uczę się cały czas, bo poznając mogę więcej o Nim powiedzieć; pisze to w Liście do Filipian. Wszystko, co najbardziej mnie interesuje, to poznać Go jeszcze więcej, aby móc więcej o Nim powiedzieć, żeby nic nie mówić z pomysłu, ale mówić dokładnie to, co On we mnie uczyni. To jest piękne. Nauczyciel wprowadza ciebie w kosztowność tego kim On jest, a ty możesz o Nim powiedzieć to, czego On cię nauczył. Dlatego on mówi: Nie śmiałybym powiedzieć wam nic, jak tylko to, co On uczynił we mnie. To jest piękne, to jest zbawienne, to jest chwalebne. I dlatego kiedy apostoł mówi: Nie ma potępienia nad ludem Bożym, to on nie mówi: Idźcie i grzeszcie, skoro nie ma potępienia. On mówi: Gdybyś zgrzeszył, nie doświadczysz potępienia. Kiedy jesteś w Chrystusie, nie doświadczasz już potępienia, doświadczasz smutek. Ale to jest niepojęty smutek, bo w tym smutku doświadczasz, że smuci się o ciebie Ktoś, kto cię kocha. Masz już taką społeczność

poprzez Chrystusa z Bogiem, że doświadczasz smutku Ojca. Wcześniej tego nie doświadczałeś, doświadczałeś potępienie. Teraz doświadczasz, że Ten, który cię umiłował, dał za ciebie Swojego Syna i On smuci się, że tobie teraz się nie powiodło. Doświadczasz Boga. To jest cud! I kiedy apostoł doświadczył Boga, wiedział, że to jest właśnie to, czego on zawsze pragnął, by mieć zawsze taką społeczność z Bogiem, że może odebrać, kiedy Ojciec się cieszy, a kiedy Ojciec się smuci. On jest prawdziwy w tym, co robi. I kiedy pisze ten List do Rzymian, jest w święty sposób prowadzony w tą kosztowność. On mówi: Już nie ma potępienia nad ludem Bożym. My nie jesteśmy już korygowani potępieniem, nas koryguje Duch Boży, który nas miłuje.

A co lepsze, później pisze w Liście do Rzymian, że to grzech został potępiony. Co to znaczy, że grzech został potępiony? To jest dziwne, co? Wróg nas potępiał, potępiał i potępiał, a teraz wróg jest potępiony. I co ten potępiony wróg może ci zrobić, kiedy teraz on został potępiony? I to w Chrystusie Jezusie, w którym dzisiaj żyjesz. Nie ma potępienia nad ludem Bożym, nie ma potępienia nad ludem Bożym. Kiedy trwasz w Chrystusie, możesz doświadczyć smutku, ale nie potępienia. Możesz doświadczyć, że Bóg koryguje cię łagodnością, cierpliwością, dobrocią, ale nie doświadczasz już potępienia. Grzech nie może już ciebie potępiać. Gdybyś zgrzeszył, masz Orędownika w niebie, Jezusa Chrystusa, który cię nie potępia. To jest nowe doświadczenie. I kiedy Paweł doświadczał tego, był zafascynowany Chrystusem. On był pełen podziwu, co Jezus osiągnął dla niego. To jest nasz skarb! Grzech przegrał. Nasz wróg, który ciemnił nas cały czas, przegrał.

Kiedyś Jozue wziął starszych, mówi: Postawcie stopy na wrogach, tak pokonacie wszystkich, zdobywając ziemię obiecaną. I Pan Jezus przyprowadza ciebie i mówi: Postaw stopę na grzechu, który dzisiaj cię męczy. Uwierz Jezusowi i postaw stopę na grzechu, który cię męczy i zobaczysz, że możesz panować nad tym grzechem w Jezusie Chrystusie. Każde twoje przyjęcie tego, co mówi Jezus, będzie potwierdzone przez Syna Bożego. On powiedział: Kto wierzy temu, co Ja mówię, otrzyma potwierdzenie ode Mnie każdego Słowa, które Ja do ciebie powiedziałem. A więc nie musi grzech nad tobą panować. Ty masz nad nim panować, bo jesteś już w Chrystusie, a nie pod zakonem.

Apostoł mając takie wieści, nie idzie do ludzi, żeby zanieść im kolejne potępienie. On idzie powiedzieć im, że Bóg już pojednał ich z Sobą w Jezusie Chrystusie; oni nie muszą już żyć pod potępieniem. Mogą przyjąć oczyszczenie ze swoich grzechów i zacząć uczyć się normalnego życia, ale nie pod potępieniem. Rozumiesz, uwierzyłeś, dostałeś to w Chrystusie, przyjąłeś to zanurzenie w Jego śmierć, dostałeś prawo nowego życia. Nie jesteś fenomenem w tym momencie i nie jesteś wszystko wiedzący, wszystko umiejący. Uczysz się Jezusa. I dlatego tak chętnie uczę się Jezusa, bo On mnie nie potępia, kiedy uczę się Go. Kiedy coś mi się nie uda, nie potępia mnie. Daje mi możliwość kolejny raz i kolejny. Nawet jak miałbym siedemdziesiąt razy to powtórzyć, On mi da w Swojej wielkiej cudownej miłości powtórzyć to siedemdziesiąty raz, aż się nauczę. Nie ma potępienia nad Bożym ludem, bo Pan Jezus jest Panem Bożego ludu, nie grzech. Albo wierzysz w to i przyjmujesz to, albo pozwolisz się okłamywać diabłu i dalej on cię będzie potępiał. Nie grzech, ale diabeł, kłamca będzie cię potępiał i próbował szantażować cię i manewrować tobą i kłaść cię co chwilę, żebyś w ogóle przestał wierzyć w Jezusa Chrystusa. Skoro Pan powiedział: Grzech nad wami panować nie będzie; bo jesteście pod Chrystusem, a nie pod zakonem. Czy rozumiesz, jak wielką rzecz doświadczył ten człowiek?

Saul z Tarsu chodził pod potępieniem, starał się, wszystko rozpadało mu się. Potem Paweł doświadczył takiej ulgi, takiej swobody, takiego spotkania z Bogiem. A wiedział, że jeszcze wiele rzeczy w jego życiu musi się uporządkować. Ilu rzeczy on jeszcze nie rozumie do końca, i popełni jeszcze przestępstwa, nie rozumiejąc, że to są przestępstwa; później nauczy się. To co pisze Jakub – gdy umiesz czynić dobrze, a nie czynisz, dopuszczasz się grzechu. On uczy się zakonu Jezusa Chrystusa coraz bardziej, bo on musi nauczyć

się tego w praktyce, nie teoretyczne, żeby wiedział co innym przekazuje, że też Pan Jezus potwierdzi to im.

To jest zwycięstwo, kochani, to jest pokonanie wroga przez Jezusa Chrystusa. On podbił tego wroga całkowicie, a Bóg potępił ten grzech w ciele Chrystusa, bo grzech nigdy nie zapanował nad Chrystusem Jezusem. Grzech przegrał. Pokonany. Wystarczy, że zgrzeszył jeden człowiek i wszyscy weszliśmy w grzech. Jeden Człowiek wystarczy, że wygrał z grzechem i wszyscy wyszliśmy z grzechu. Tak to działa u Boga. W Adamie wszyscy wpadliśmy w pułapkę grzeszenia. W Chrystusie wszyscy weszliśmy w społeczność z Bogiem. I możesz wygrać. Tu nie chodzi o to, że Pan Jezus pozwala ci grzeszyć i możesz grzeszyć, bo nie ma nad tobą potępienia. Wcale nie, nie chcesz tego. Kiedy zgrzeszysz to nienawidzisz to, co zrobiłeś, chcesz się oczyścić. Masz swobodę, bo nie czujesz się potępiony, nie musisz chować się po kątach, żeby nikt się o tym nie dowiedział. Jesteś szczery i prawy, czy prawa. Jeżeli zgrzeszyłeś, oczyszczasz się, bo to jest dla ciebie łaska. Pan Jezus daje ci możliwość oczyszczenia. On cię kocha i chce, żebyś oczyszczał się. Nie chcesz grzeszyć, nie potrzebujesz. Kochasz Jezusa i bardziej chcesz wzrastać, rozwijać się. Ale gdyby ci się zdarzyło popełnić przestępstwo, nie ma potępienia, nic nie doznajesz. Nie doznajesz w ogóle potępienia. Nie ma, żeby potępienie zaraz cię korygowało. Dlatego wielu ludzi wpada w pułapkę innego rodzaju. Kiedy nie doznają tego, to myślą, że można grzeszyć; skoro nie ma potępienia. Nie. Miłość do Chrystusa mówi ci: Nie czyn tego. Jezus po to umarł na krzyżu, żeby cię uratować. Po co masz robić te przestępstwa dalej? Po co masz wydawać złe świadectwa jako chrześcijanin, czy chrześcijanka. To jest piękna Ewangelia, radosna nowina.

Paweł w tym Liście do Rzymian, zachwycony Chrystusem, także pisze o tym. On jest teraz świeży, cały czas jest świeży. On cały czas ma radość i może normalnie z ludźmi przebywać. Nie jest oddzielony, nie jest zamknięty, nie ma do nich złych nastawień, nie jest napadającym na nich, wymagającym od nich. On wie, że każdy z nas jest jak taki namiot, który jeśli Pan nie napełni, to nic więcej z tym nie zrobisz. To jest piękne świadectwo kiedy rozumiesz, że każdy człowiek to jest indywidualność. Jeżeli ten człowiek nie zrozumie, a Duch Boży nie dotrze do tego człowieka, nie poruszy jego sumienia i serca, żaden inny człowiek nie zmieni go, żaden inny człowiek nie robi w człowieku nic innego, jak tylko może go umoralni, albo pobije go tym swoim pragnieniem, aby tego człowieka zmienić. Znacze to, jak wielu ludzi próbowało innych zmieniać na lepsze i co zrobili z tymi ludźmi? Poniszczyli ich po prostu.

Pan daje ci wolność, mówiliśmy o tym, daje ci swobodę, w Sobie wypuszcza cię na wolność. A ty trwając w Chrystusie doznajesz tej wolności. Ale kiedy tylko zgrzeszysz, doznajesz, że to nie jest już wolność i trzeba to oczyścić, ale nie ma potępienia. To już poznał apostoł Paweł. I kiedy pisze to w Liście do Rzymian, on zna smak wolności, smak społeczności z Bogiem, kosztowność Chrystusa, który Go uwolnił z tego wszystkiego, co było przeszkodą, aby on mógł być blisko Boga. Zna już smak takiej bliskości z Bogiem, której zawsze pragnął, a nie mógł osiągnąć, a teraz miał to każdego dnia. Dlatego on tak pisze, że macie swobodę dostępu do Boga w Chrystusie Jezusie w każdej chwili, bo on tą swobodę wykorzystuje, cieszy się, że może teraz z Ojcem w niebie mieć taką społeczność, taką relację. On po prostu żyje Chrystusem, wykorzystuje Chrystusa codziennie. Nie marnuje tego, że Chrystus powiedział: Korzystaj ze Mnie codziennie, karm się Mną, pij Mnie, ubieraj się we Mnie, rozmawiaj Mną, myśl Mną, przychodź do Ojca we Mnie. On nie myśli tego zmarnować. Dla niego Jezus stał się teraz wszystkim, co jest drogocenne. I on uczy się, by poznawać Chrystusa w taki sposób, żeby to dla niego było zbawienne, i dla tych, którym on o tym Chrystusie będzie opowiadać. Nie próbuje poznawać Go rozumem. Wie, że jest Duch Święty, który wprowadza w to. I on czeka na to, co Duch Święty pokaże mu; jest szczęśliwy. Ani nic nie gna go, ani nic nie zatrzymuje. Idzie zgodnie z programem Bożym. Wszystko dzieje się tak jak potrzeba. Kiedy trzeba, żeby Paweł z Tarsu miał czas na poczytanie Biblii, to go zamknie w więzieniu. Mógł popisać trochę listów, z czego my dzisiaj korzystamy. Gdyby cały czas chodził na wolności, mielibyśmy może problem; miałby mało czasu, żeby trochę popisać. A tak mógł napisać i do tego, i do tamtego. Możemy korzystać z

tego, czego nauczył się ten apostoł w Chrystusie Jezusie, co nam przekazuje. I dla mnie i dla ciebie jest to zbawienna nauka. My nigdy nie znalibyśmy tej nauki. Chodzilibyśmy naprawdę tak jak chodzili faryzeusze i uczeni w Piśmie, bez radości, bez wdzięczności, bez zadowolenia, bez chwały. Natrudzilibyśmy się, bo to człowiekowi pasuje – trudem osiągnę sukces. A tu – za darmo, z łaski, bez twojego trudu; trudził się Kto inny.

A teraz główną rzeczą jest, by nie dać się zwieść i oszukać. To jest doświadczenie, żeby kochać prawdę, cieszyć się wolnością, nie zamieniając wolności na prawo do grzeszenia. Ale wykorzystując wolność, żeby więcej skosztować tego dobra, które przyszło w Chrystusie Jezusie. Rozumiecie, nie po to, żeby grzeszyć, ale po to, żeby poznawać Jezusa, wykorzystywać to, że teraz nie ma potępienia nade mną, że mogę spokojnie położyć głowę, spokojnie się obudzić.

List do Rzymian 2,1: *„Nie ma przeto usprawiedliwienia dla ciebie, kimkolwiek jesteś, człowiecze, który sądzisz; albowiem, sądząc drugiego, siebie samego potępiasz, ponieważ ty, sędzia, czynisz to samo.”* Apostoł pokazuje jak wygląda to potępienie też - człowiek, który wymaga od kogoś cokolwiek, czego sam nie czyni, a wręcz czyni to samo zło, które czyni tamten, kiedy sądzi tamtego kogoś, potępia sam siebie za ten grzech, który popełnia. I to jest doświadczenie, które jest udziałem wielu ludzi, którzy nie rozumieją – by korzystać z łaski uświęcając się, oczyszczając swoje codzienne życie. Nie stawaj się sędzią innych, kiedy nikt cię nie posłał do tego, żebyś sądził. Nie dorosłeś jeszcze do tego, żeby umieć zrozumieć, co z drugim się dzieje; nie otwieraj swoich warg, żeby mówić, co tamten powinien zrobić, czy tamta, jeżeli sam nie wiesz, co zrobić w swojej sprawie. Wtedy potępiasz sam siebie i ściągasz na siebie potępienie, którego nie potrzebujesz w ogóle. Sądząc innych, pamiętaj, musisz być w Chrystusie, aby to był sąd Chrystusowy, a nie sąd cielesności. Łatwo jest poprawiać innych, spróbuj siebie; masz najłatwiej jak tylko można, spróbuj siebie poprawić. Okaze się, że nie umiesz siebie poprawić, a chcesz poprawiać innych. Oni są tak samo uparci jak ty, tak samo zawzięci i tak samo mają swój honor. Weź małe dziecko i spróbuj poprawiać; od dziecka już.

A więc jeżeli widzimy jak Bóg przyszedł zmienić ciebie i mnie, posyłając Swojego Syna, który umiłował nas do końca, ciesz się Chrystusem i ucz się od Chrystusa jak sądzić sprawy, na które napotykasz. Bo mamy sądzić, mamy rozsądzać, ale biada nam, gdy skazujemy kogoś na śmierć, czyniąc sami to samo, to też pójdziemy na śmierć. Dopóki pilnujemy, chcemy z tego oczyścić się, szukamy rozwiązania; jak my udajemy, że jesteśmy lepsi od drugich, to Bóg takich niezbyt uznaje u Siebie. Wtedy człowiek sam wejdzie pod potępienie, nie musi, a wejdzie dlatego, że sądzi. Dlatego Paweł pisze to do Rzymian: Uważajcie, nie dajcie złapać się w tą pułapkę. Sami sprawdźcie, czy wasze sumienie już nie oskarża was, czy jesteście naprawdę w porządku, czy korzystacie z Jezusa zgodnie z tym, do czego już doszliście. Jeżeli tak, to możecie rozsądzać te sprawy zgodnie z tym, co już wiecie. A jeżeli jeszcze czegoś nie rozumiecie, zostawcie to. Módlcie się, aby dowiedzieć się, co z tym zrobić.

List do Rzymian 3,8: *„I czyż jest tak, jak nas spotwarzają i jak niektórzy powiadają, że my mówimy: Czyńmy złe, aby przyszło dobre? Potępienie takich jest sprawiedliwe”;* jeżeli oni nie rozumieją tego, że uwolnienie od potępienia jest po to właśnie, żeby należąc do Jezusa, wzrastać. A jeśli by się zdarzyło, że popełnisz coś, to się oczyścisz i pójdiesz dalej. Ale ludzie, którzy chcą wykorzystywać Chrystusa, żeby swobodnie grzeszyć, apostoł mówi, że potępienie takich ludzi jest sprawiedliwe. Niech przeżywają dalej brak radości, brak wdzięczności, brak zadowolenia, niech chodzą jakby zjedli kwaśne jabłka, czy cokolwiek innego; to wtedy jest ich temat. Dziecko Boże nie musi tego doznawać. Bądź w tym czego Bóg cię uczy. To jest dla ciebie bezpieczeństwo. Nie wywyższaj się, ani nie pomniejszaj. Żyj według tego, co Pan Jezus Chrystus już ci dał. Będzie najlepiej, co możesz. Paweł mówi: Ja trwam w tym, co osiągnąłem i poznaję Go dalej i wy też to czyńcie, będzie w porządku. Nie próbuj robić z siebie bohatera, czy proroka, kiedy nie jesteś, ale

też nie zamykaj się, kiedy jesteś prorokiem i masz mówić. Służmy więc zgodnie z tym, do czego przeznaczył nas Bóg i zawsze będziemy szczęśliwymi ludźmi. Tak, szczęśliwymi, szczęśliwymi dzięki Chrystusowi. Nie potrzebuję potępienia, żeby zmienić swoje życie. Mam pełną akceptację, żebym żył i uczył się Chrystusa bez potępienia; dostałem to od Boga za darmo, ty też. Możesz z tego prawa korzystać, albo nie.

Kiedy dałem ochrzcić się w Imię Jezusa, zanurzony w Jego śmierć, powstałem do nowego życia, aby uczyć się nowego życia. Bóg dał mi czas, abym tego życia uczył się w Chrystusie. Wykorzystuję to i uczę się. Dlaczego miałbym chodzić i kombinować różne rzeczy, jak mogę wykorzystać teraz normalnie czas i poznawać Boga coraz więcej i więcej. To przyniósł nam Jezus Chrystus. A więc potępienie tych, którzy chcą wykorzystywać Jezusa, aby sobie dalej grzeszyć, jest prawidłowe. A potępienci nie wejdą do wieczności, chyba, że się upamiętają i przyjdą naprawdę do Boga, żeby pojednać się z Bogiem.

List do Rzymian 5,16: *„I nie tak ma się sprawa z darem, jak ze skutkiem grzechu jednego człowieka; albowiem wyrok za jeden upadek przyniósł potępienie, ale dar łaski przynosi usprawiedliwienie z wielu upadków.”* Jakbym mógł, to bym do nieba doskoczył, dowiadując się takiej rzeczy. Alleluja! No tak, no ile udręczył się sam człowiek przez to potępienie, ile się udręczył sam człowiek? I raptem dowiaduje się, że koniec z potępieniem, grzech został potępiony. Ty zostałeś usprawiedliwiony. I co? A co ja mam z tym zrobić? Z grzechem wiedziałem co robić. Mogłem zawsze zwiesić głowę, pokazać, że coś mi się nie podoba. Ale jak mam żyć pod usprawiedliwieniem? Ludzie? Co, mam być szczęśliwy teraz, czy jak? Jak być szczęśliwym człowiekiem, skoro ja nauczyłem się być nieszczęśliwym? No właśnie muszę nauczyć się być szczęśliwym. To jest piękne. I kiedy coś mi się nie powiodło, patrzę – nic się nie dzieje. Ale doznałem, że poczułem taki piękny smutek, aż ten smutek chciałoby się czuć cały czas; tak piękny smutek, kiedy to Bóg daje. W Bogu wszystko jest doskonałe. I wtedy rozumiesz, że zrobiłeś coś nie tak i trzeba to zmienić. To jest piękne.

Wcześniej, potępienie. Piłem, zrobiłem coś w czasie tego pijaństwa i później chodziłem i byłem potępiony – co ja zrobiłem w tym czasie. Cudowny Chrystus. Uwolnienie nie mówi - grzesz, ponieważ jesteś wolny. Uwolnienie mówi: Ucz się wybierać dobro. A gdybyś uczynił coś złego, oczyść się i ucz się dalej wybierać dobro. Oto dałem ci przestrzeń łaski, przestrzeń zbawienia. Nie zmarnuj tego, nie daj się odwrócić od tego, co piękne, co chwalebne i co czyste, żebyś zawsze był szczęśliwego ducha, wdzięczny i gotowy, aby zakończyć swoją wędrówkę, bo nasza doskonałość to Chrystus. To że się uczymy wybierać dobro, a odrzucać zło, to jest dla nas, abyśmy tu na ziemi nie zmarnowali czasu.

Człowiek musi być zajęty dobrem. Dlatego Bóg dał nam zajęcie. Ale nasze zbawienie to Chrystus. My nie zapracujemy sobie, my mamy je cały czas, korzystamy z tego zbawienia i te uczynki potwierdzają nasze zbawienie, że trwamy w Chrystusie; potwierdzają te uczynki Zbawiciela. Ale On jest naszym zbawieniem cały czas. Ja nie muszę osiągnąć super stanu, żeby Bóg mnie stąd zabrał. Może mnie zabrać w tej chwili, bo mój super stan, dokładnie taki jak chce Bóg, to jest mój Jezus Chrystus, w którego wierzę, do którego należę, i dzięki któremu żyję. Zdaję sobie sprawę, że mój namiot jest nic nie wart, jeżeli Duch Święty nie ożywi tego namiotu dla Boga. Zdaję sobie sprawę, że gdyby Duch Święty nie ożywił mnie dzisiaj, byłbym niczym. Stanałbym tu i patrzył na was i nie wiedziałbym po co wyście tu przyszli, po co ja tu przyszedłem, co my tu chcemy? Ale kiedy Duch Boży napelnia, wiem po co przyszedłem, po co wy przyszliście; i o tym właśnie rozmawiamy. To jest Duch Boży, nie my, moi drodzy. Możesz myśleć sobie filozoficznie jaki jesteś fajny, czy fajna, czy cokolwiek. Jesteś nic nie wart, nic nie warta bez Jezusa. Jeżeli Duch Boży nie ożywi cię, to jesteś dalej, tak powiem może, głupcem. Nasza mądrość to Chrystus, nasze wybory to Chrystus. A więc nie mniemaj, że jesteś teraz mądrzejszy, bo masz ileś lat chrześcijaństwa; w ciele jesteś tak samo głupi. Jeżeli Duch Boży zostawi cię, zaraz będziesz robić to samo, co robiłeś, albo jeszcze gorsze

rzeczy. Ufaj Panu i do końca polegaj na Nim. To jest Ewangelia, którą przyniósł apostoł Paweł. On wiedział, że gdyby przestał ufać Jezusowi; co z tego, że wielu by się nawróciło, a sam by zginął. Jego zbawieniem cały czas jest Jezus Chrystus.

Rzym.5,17,18: „*Albowiem jeśli przez upadek jednego człowieka śmierć zapanowała przez jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru usprawiedliwienia, królować będą w życiu przez jednego, Jezusa Chrystusa. A zatem, jak przez upadek jednego człowieka przyszło potępienie na wszystkich ludzi, tak też przez dzieło usprawiedliwienia jednego przyszło dla wszystkich ludzi usprawiedliwienie ku żywotowi. Wiecznemu.*” Usprawiedliwieni! Ludzie! Rozumiesz teraz? Piszesz dyktando i popełniasz jeszcze błędy w tym dyktandzie. Jesteś usprawiedliwiony. Jeszcze nie nauczyłeś się nie popełniać tych błędów. Ale gdy się nauczysz i będziesz je specjalnie popełniać, wtedy nie jesteś już usprawiedliwiony. Kiedy możesz napisać to prawidłowo, a ty specjalnie nie piszesz, wtedy już nie. Ale dopóki popełniasz to dlatego, że jeszcze nie rozumiesz, jesteś usprawiedliwiony. Nie ma nad tobą potępienia. Piękne, co? Jeszcze to, co piszę, nie jest dokładne, jeszcze są tam błędy, ale ja nie robię ich specjalnie. Paweł mówi: Moje sumienie mnie nie oskarża, bo ja zawsze chcę czynić dobro. Jeżeli piszę jeszcze coś niedokładnie, to nie piszę tego rozmyślnie, tylko piszę dlatego, że jeszcze tego nie poznałem. Jest szczęśliwy. Nie jest potępiony dlatego, że jeszcze nie poznał. Jest szczęśliwy - jeszcze nie poznał, bo skoro Jezus jeszcze nie dał mu tego, to znaczy, że jeszcze nie ma potrzeby, a przyjdzie czas, to dostanie. Nie martwi się tym, jest szczęśliwy. Poczekaj, dostanie; kto czeka, ten dostanie. Przez cierpliwość mamy to, co jest potrzebne.

List do Rzymian 8,1: „*Przeto teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy będąc w Chrystusie Jezusie nie według ciała chodzą, ale według Ducha.*” Kolejna wspaniała prawda, której nauczył się apostoł Paweł. Apostoł jest cały czas w tym samym ciele i zdaje sobie sprawę, że jego ciało mogło by różnie chodzić. I zdaje sobie sprawę, że jest ten Duch, który prowadzi jego ciało tam gdzie chce. Pamiętacie, kto go zatrzymał? Duch Święty. A więc Paweł myślał, że dobrze byłoby pójść tam (ten przypadek jest opisany) i raptem Duch Święty mówi: Nie tam, ale tam. Duch Jezusa jeszcze potwierdza, temat się zamyka, przychodzą, szybko trafiają do więzienia, w dyby, pobici, śpiewają pieśń pochwalną, więzienie wstrząsa się, stróż się nawraca, Ewangelia w nocy dociera do domu stróża, do całego domu i dom jest zbawiony. Jaka Ewangelia, jak droga dojścia do tego stróża więziennego; najpierw pobicie, wsadzenie do więzienia, w dyby, nocne uwielbianie i stróż się nawraca. Gdyby przyszli do stróża i powiedzieli: Słuchaj stróżu, mamy dla ciebie radosną nowinę. ‘Ja mam tu dobrą fuchę, nie potrzebuję tej waszej nowiny.’ Ale jak stróż zobaczył, że więzienie otwarte, a więźniowie zostali, to już chciał słuchać tej radosnej nowiny. A więc Bóg ma różne metody, żeby to uczynić, w jaki sposób to uczynić. Oni nie potępiali się; Syłas nie mówił do Pawła: ‘Ty miałeś naprawdę to widzenie? A może miałeś zwidzenie jakieś. No, jeżeli Bóg nas posłał, to takie rzeczy by nas tu spotkały?’ Nie. Wcale o tym nie mówili. Jeden i drugi żyli w Chrystusie. Nad jednym i nad drugim nie było potępienia. Oni nie potępiali się, nie potępiali innych. Oni się cieszyli.

List do Rzymian 8,3: „*Albowiem czego zakon nie mógł dokonać, w czym był słaby z powodu ciała, tego dokonał Bóg: przez zesłanie Syna swego w postaci grzesznego ciała, ofiarując je za grzech, potępił grzech w ciele.*” Grzech skończył swoje panowanie nad nami. To jest właśnie to, czego musisz nauczyć się. To że Jezus zbawił cię, że Bóg potępił grzech w ciele Jezusa i dostałeś to w darze ty, to zwycięstwo nad grzechem, to nie mówi: ‘Grzesz sobie swobodnie’. Wcale tego nie mówi. To nie mówi: ‘Trać czas’. Wcale tego nie mówi. To mówi: ‘Teraz masz nareszcie swobodę; jeżeli coś ci się nie powiedzie, naprawisz i dalej idziesz, masz swobodę życia dla Boga.’ Piękne! Powiem wam - to jest radosna nowina! Innej nowiny nie znam, która byłaby radosna, która by nam powiedziała: Człowieku, ale ty musisz; musisz iść tam, musisz iść tam, może jeszcze musisz pójść na górę Synaj, zobaczyć jak tam było, musisz pójść zobaczyć Morze Martwe, musisz pójść zobaczyć jak wygląda Ogród Getsemane; wtedy może coś się u ciebie zmienić. Nie. Wielu jeździ do Jerozolimy i nie zmieniają się. Może poruszają się trochę ich emocje, ale wracają

grzesznikami, najczęściej dalej grzesząc; może jacyś wracają poruszeni z łaski Boga. A więc grzech został potępiony w ciele Chrystusa.

Co czułeś jak byłeś potępiany? Czy to jest przyjemne być potępionym? Teraz grzechowi jest nieprzyjemnie. To co osiągnął diabeł, triumf nad człowiekiem, to teraz grzechowi jest nieprzyjemnie, że w ogóle podniósł się przeciwko człowieczeństwu. Wszystko to zostanie wrzucone do gehenny. A ty możesz mieć przyjemność, przyjemność, że Chrystus jest teraz twoim Sędzią.

List do Rzymian 8,33.34: *„Któż będzie oskarżał wybranych Bożych? Przecież Bóg usprawiedliwia. Któż będzie potępiał? Jezus Chrystus, który umarł, więcej, zmartwychwstał, który jest po prawicy Boga, Ten przecież wstawia się za nami.”* Już nie raz wam opowiadałem i pewnie sami wiecie ze swojego doświadczenia – nigdy nie doświadczyłem potępienia, od kiedy uwierzyłem w Jezusa Chrystusa, od chwili uwierzenia w Jezusa Chrystusa, ani razu nie doświadczyłem potępienia, ani razu. Doświadczyłem, że ludzie mnie potępiali, że ludzie mnie oskarżali, ludzie mnie wyzywali i ludzie skazywali mnie na gehennę. Ale ja sam tego nie doświadczyłem i wcale nie biegam za grzechem z tego powodu, wcale nie szukam swojej chwały, wcale nie myślę wykorzystać tego, żeby sobie pogrześcić. Mam swobodę, wolno mi wszystko, a korzystam z tego, co przyniósł mi Jezus. To przyniósł mnie i tobie Jezus; możesz być na wolności wcale nie biegać za grzechem. Możesz być pośród świata grzechu i wcale nie potrzebować tego, bo taki jest Jezus. Ale gdyby się zdarzyło, że diabeł by się udało gdzieś cię pociągnąć, to wtedy doświadczysz właśnie tego spokojnego smutku. Dzieci Boże mają takie sumienia, że tak właśnie doświadczają tego. I ten smutek ci powie: To nie jest w porządku, to trzeba zmienić. Pan przecież wstawia się za nami. Nie ma potępienia.

List do Rzymian 13,2: *„Przeto kto się przeciwstawia władzy, przeciwstawia się Bożemu postanowieniu; a ci, którzy się przeciwstawiają, sami na siebie potępienie ściągają.”* Władze zwierzchnie to nie tylko prezydenci, ministrowie, premierzy, ktokolwiek jest tam przy władzy. To nie tylko ta władza, w ogóle władza. Także władza w Kościele, w zgromadzeniu, pośród Bożego ludu. Kto przeciwstawia się tej władzy, wchodzi pod potępienie. Bóg ustalił Swoją porządek. W ciele Chrystusa jest porządek i w świecie też. W świecie bałagan, nie słuchają się Boga. Władza wykorzystuje ponad to, co Bóg chce, aby oni czynili i robią różne rzeczy. Ale to jest ich temat. Oni żyją pod władzą diabła i on zmusza ich do tego. My, wierzący żyjemy pod władzą Chrystusa. On daje nam wolność, abyśmy mogli słuchać się i uczyć się. Dlatego ja wolę uczyć się od tego apostoła. To jest dla mnie władza ustalona przez Boga. On sam powiedział, że Pan mu dał władzę, aby pilnował Kościół i przyprowadził Kościół do tego, kim jest Chrystus, żeby doprowadził nas do pełnego posłuszeństwa Chrystusowi. Dał mu oręż, który ma moc burzenia i budowania. Wolę poddać się tej władzy, którą ustalił Bóg. Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. Wolę słuchać co mówi Jezus. On jest moim Władcą, wolę słuchać, co mówią apostołowie; oni przez Niego zostali ustaleniem jako władcy, aby oni pilnowali Jego władzy pośród Jego ludu. Oni nazywają się sługami Jezusa Chrystusa. Nie myślę wprowadzać innowacji, nie myślę wprowadzać czegokolwiek do Kościoła, czego oni nie powiedzieli, bo wtedy poczuwałbym się do władzy, że i ja mam władzę zmienić coś w tym wszystkim. I wtedy stałbym się kim? Samowładcą, burzycielem. I tak niestety wielu burzy przypisując sobie władzę, której nie mają. Tak opisuje to apostoł Paweł i tak Pan Jezus o tym mówi. Pan Jezus jest Głową Kościoła, a my ciałem. Ale w tym ciele On ustanowił służby – apostołów, proroków, nauczycieli, ewangelistów, pasterzy, którzy mają mieć troskę.

Paweł, czy Piotr też pisze: Bądźcie posłuszni przewodnikom waszym, gdyż oni mają staranie o dusze wasze i oni będą musieli zdać sprawę Temu, który jest Władcą ich, jak oni wypełniali tę swoją służbę. Musi być porządek. Jeżeli jest bałagan, to diabeł zawsze znajdzie to, tamto, czy jeszcze inne rzeczy. Ale ten porządek, który jest w Kościele, to jest porządek miłości, pokoju i radości. To nie jest władza, w

której ktoś panuje nad kimś. To jest władza, w której ktoś służy. Zupełnie inaczej, co? Służy tym, co dał mu Pan.

List do Rzymian 14,23: „*Lecz ten, kto ma wątpliwości, gdy je,*” Na przykład ktoś czyta w Starym Testamencie, że jeżeli zjesz wieprzowinę, to zginiesz. I opierając się na tym Starym Testamencie człowiek, na przykład, nie będzie jadł wieprzowiny. I jeżeli widzi, że ktoś inny wierzący je wieprzowinę, i ten mając niepewność wyniesioną ze Słowa Bożego zje tą wieprzowinę; nie dlatego, że ma pewność, że może, tylko mając niepewność, widząc drugiego zje, potępiony jest. Musi mieć pewność, musi mieć osobistą wiarę w to, co powiedział Jezus Chrystus. Jeżeli robi to bez wiary w Jezusa, jest potępiony.

Zobaczcie ile ludzi zmusza się do potępienia, karząc im zrobić to, co ktoś już wie. Dopóki ten człowiek sam nie zostanie doprowadzony przez Chrystusa do poznania tej prawdy, gdy ty namówisz go do tego, ten człowiek wejdzie w potępienie, a ty dostaniesz karę za to. Nie wymuszaj na ludziach czegoś, do czego oni nie są przekonani w Chrystusie Jezusie. Wzięli to z Biblii, nie wzięli tego z książki, nie wzięli tego z gazety, wzięli to z Biblii, bo to jest w Biblii napisane. A więc kto nie je, dla Pana nie je, kto je, dla Pana je. Pan rozlicza Swoje sługi. Ale jeśli nie masz pewności zbudowanej na Słowie Bożym, nie rób tego, bo inni robią. Aż dotrze do ciebie, że to jest czyste, bo Chrystus wszystko oczyścił; jesteś wolny. Rozumiecie? To samo; przed uwierzeniem – będziesz potępiony, po uwierzeniu – jest dobrze. To znaczy, że to jest dobre, tylko ty nie jesteś gotowy, żeby spożyć to dobre z chwałą tego, co zrobił Chrystus. Bo Chrystus to oczyścił; i Piotr też to widział w tym widzeniu.

A więc wszystko, co czynimy, musimy czynić zgodnie z tym, co już poznaliśmy w Jezusie Chrystusie. Nie ma nic na skróty, nie ma nic dlatego, że inni to robią. Jak oni to robią, może do tego dorośli, a może to robią dlatego, że już odeszli od Pana.

A więc potępienie nie działa już w ludzie Bożym. W ludzie Bożym działa smutek: A nie zasmucajcie Ducha Świętego, nie gaście Go; działa smutek. Jeżeli ktoś będzie niszczyć ten smutek i niszczyć, w końcu on może zamilknąć. I co będzie wtedy z człowiekiem? Ile lat nieraz minie nim wróci, że sumienie znowu zacznie reagować na ten smutek? Wierzący człowiek będzie chodzić pod potępieniem przez te lata, nic to nie zmieni w człowieku; potępienie nie zmienia człowieka.

Apostoł Paweł też w tym Liście do Rzymian, kiedy mówi o potępieniu i o usprawiedliwieniu, połączywszy to, pokazuje – nie jesteśmy pod potępieniem, jesteśmy pod usprawiedliwieniem. Będziemy teraz chcieli zajrzeć też w tym Liście do Rzymian, co on pisze o usprawiedliwieniu.

List do Rzymian 1,16.17: „*Albowiem nie wstydzę się Ewangelii Chrystusowej, jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy, najpierw Żyda, potem Greka, bo usprawiedliwienie Boże w niej bywa objawione, z wiary w wiarę, jak napisano: A sprawiedliwy z wiary żyć będzie.*” Usprawiedliwienie Boże objawione jest w Ewangelii – to jest Chrystus w nas, Chrystus, który daje nam swobodę myśleć. Ja nie jestem jak oskarżony, którego wypuszczono na wolność, a oskarżony jestem dalej i chodzę na tej wolności, i myślę, czy jaka policja nie weźmie mnie tu znowu do tego więzienia. A może to ten jest policjant, albo tamten? Nie chodzę tak. Jak jestem na wolności, to wcale nie rozglądam się. Żaden policjant nie może przyjść do mnie. Diabeł może powiedzieć: Co ty na wolności robisz? Przecież ty nie jesteś jeszcze doskonały. Jestem na wolności, bo jestem na wolności. Bóg wypuścił mnie na wolność i jestem doskonały w Chrystusie, On mnie usprawiedliwił. Będę żył na wolności, nie muszę wracać do więzienia, choćby diabeł mówił: Co ty tu robisz na wolności? Diabeł nie jest panem, Panem jest Chrystus, On wypuścił mnie na wolność. Diabeł wielu ludzi oskarża, mówi: A co ty tu robisz na wolności? Cieszysz się tak? Za chwilę znowu będziesz grzeszyć. I co? Taki wolny jesteś, czy co?

Jak myślisz, kto jest większy, Jezus czy diabeł? Zależy jak wierzysz. Jak wierzysz, że Jezus jest większy, to za nic masz to, co diabeł mówi do ciebie, że będzie. Bo co, czy on ma prawo zrobić to, co on mówi, jeżeli Chrystus mówi do ciebie, co On robi? Kto ma większą siłę? Chrystus, który mówi do ciebie, czy diabeł, który mówi do ciebie? Często diabeł działa przez ciało, żeby przestraszyć człowieka i wtedy człowiek zaczyna się bać. Kiedy zaczyna się bać, wtedy jest łatwiejszy dla diabła. Nie znaczy, że diabeł pożre tego człowieka, ale może go ograniczyć w służbie, w zadowoleniu, we wdzięczności. Nie słuchaj diabła. Jezus mówi, że owce Moje kogo słuchają? Pasterza, a od obcego uciekają. I to czynimy i nie słuchajmy diabła. On może sobie mówić: Co ty tu robisz? Robisz to co masz robić i tyle. Nie musisz mu zdawać relacji z tego, co robisz. Przyjdzie Chrystus, Jemu zdasz relację. I to jest najważniejsze.

List do Rzymian 2,1-6: *„Nie ma przeto usprawiedliwienia dla ciebie, kimkolwiek jesteś, człowiecze, który sądzisz;”* Widzicie, tu nie ma usprawiedliwienia. *„albowiem, sądząc drugiego, siebie samego potępiasz, ponieważ ty, sędzia, czynisz to samo. Bo wiemy, że sąd Boży słusznie spada na tych, którzy takie rzeczy czynią. Czy mniemasz, człowiecze, który osądzasz tych, co takie rzeczy czynią, a sam je czynisz, że ujdiesz sądu Bożego? Albo może lekceważysz bogactwo jego dobroci i cierpliwości, i pobłażliwości, nie zważając na to, że dobroć Boża do upamiętania cię prowadzi? Ty jednak przez zatwardziałość swoją i nieskruszone serce gromadzisz sobie gniew na dzień gniewu i objawienia sprawiedliwego sądu Boga, który odda każdemu według uczynków jego:”* W tej grecko - polskiej linearnej – że *„nie ma usprawiedliwienia”*, jest tam napisane – *„niemożliwy jesteś do obrony, gdy sądzisz innych”*. Niemożliwe, żeby cię obroniono wtedy. Dopóki nie sądzisz i przyznajesz się, i uczciwie należysz do Pana, Pan cię obroni. Ale jesteś niemożliwy do obronienia, gdy sam się pakujesz tam, gdzie cię Pan nie posłał – sądenie innych, skazywanie innych, czy cokolwiek innego, kiedy sam to czynisz. Gdy nie czynisz już tego zła, to jesteś bardzo delikatny wobec takich ludzi, bo wiesz jak Pan ciebie z tego wyprowadził. To jest bardzo wiele, kiedy zawdzięczając Chrystusowi uwolnienie z grzechu, rozumiesz, że to Chrystus. I wtedy chcesz pomóc temu grzesznikowi, a nie wywyższasz się nad tego grzesznika, bo to nie ty się wyzwoliłeś, Pan cię wyzwolił. I jak to dotrze do tego człowieka, też wyjdzie na wolność dzięki Jezusowi. Dzięki Jezusowi ty i on będziecie razem cieszyć się Zbawicielem.

List do Rzymian 2,13: *„gdyż nie ci, którzy zakonu słuchają, są sprawiedliwi u Boga, lecz ci, którzy zakon wypełniają, usprawiedliwieni będą.”* Tak on pokazuje, że ci ludzie, którzy mówią, że są pod zakonem i mówią, że są sprawiedliwi, że są w porządku - nie, nie. Ci, którzy wypełniają zakon, będą usprawiedliwieni, a nie ci, którzy mówią o zakonie. On sam chciał wykonać zakon, ale niestety nie mógł dojść do tej sprawiedliwości.

List do Rzymian 3,20: *„Dlatego z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwiony przed nim żaden człowiek, gdyż przez zakon jest poznanie grzechu.”* Zakon nie doprowadza do usprawiedliwienia, ponieważ człowiek jest grzesznikiem i nie może wypełnić zakonu. Zakon daje poznanie grzechu, żeby człowiek przyszedł prawdziwie do Chrystusa, który jedynie uwalnia grzesznika z jego niewoli, który wyprowadza w sobie na wolność tego grzesznika w tym stanie, w jakim on jest.

To jest właśnie ciekawe. Jak ja to doświadczałem w swoim życiu, byłem niesamowicie tym poruszony, że w taki sposób Bóg mnie zbawia, że nie jestem idealny, robię jeszcze te rzeczy. Ale gdy tylko dotarło do mnie, że to jest zło, momentalnie robiłem kasację tego zła. I to jest właśnie Jezus. Wtedy jesteś usprawiedliwiony z wiary. Jesteś wolnym człowiekiem; gdy dowiadujesz się, że to jest zło, kończysz z tym. Jesteś wolnym człowiekiem, który idzie w Chrystusie dalej. Piękne doświadczenie. Wcześniej napotykał na to bez Jezusa, na pewno szybko bym się w to dostał. A teraz po prostu staje się to czymś tak prostym dzięki Jezusowi Chrystusowi, dzięki Jego życiu, nie dzięki naszemu. A więc z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwiony żaden człowiek.

List do Rzymian 3,24.25: „*i są usprawiedliwieni darmo, z łaski jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie,*” Odkupieni, odkupieni za darmo. Jezus zapłacił, my nic nie zapłaciliśmy za to. Usprawiedliwieni jesteśmy przez to, co uczynił Jezus Chrystus. Czyż to nie jest cudowna prawda?! Jaka wolność; ja już nic do tego nie dołożę. Ja mam tylko jedno – żeby z tego nic nie ująć. Bo jak ujmę z tej chwały Chrystusa, który uczynił wszystko na krzyżu, abym ja mógł zostać uwolniony od swojej natury; jeżeli ja bym coś kombinował, to ja mogę tylko sobie popsuć tą wspaniałość Chrystusa. A wtedy na pewno będę przypisywać sobie chwałę. Znacie tych chrześcijan, którzy mówią: ‘To ja sobie poradziłem z tym grzechem, to ja sobie dałem radę, to ja jestem taki lepszy. Kim ty jesteś? Ja to zrobiłem, ja to zrobiłem.’ Już wiesz, że nie poznał jeszcze Jezusa. Tak naprawdę nie wie co to jest wolność. W niewoli, w więzieniu przypisuje sobie chwałę, że jest bliżej okna niż inni. „*i są usprawiedliwieni darmo, z łaski jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie którego Bóg ustanowił jako ofiarę przebłagalną przez krew jego, skuteczną przez wiarę, dla okazania sprawiedliwości swojej przez to, że w cierpliwości Bożej pobłażliwie odniósł się do przedtem popełnionych grzechów,*” Wiecie, kiedy wróg przypomni mi gdzieś jakiś grzech z przeszłości, jest mi tak głupio. Całe moje szczęście, że wiem, że Chrystus za to zapłacił, że to przed sądem nigdy nie stanie. Diabeł to pamięta i ja to pamiętam. Bóg to usunął, a On jest najważniejszy. Chwała Bogu! To wszystko w Chrystusie. Usunął to wszystko jak nic nie warte. Wszystkie poczynania diabła, który zmuszał nas do czynienia jego woli, Bóg usunął jak śmieć. A w to miejsce dał nam Chrystusa, zwycięstwo. A więc to wszystko mamy w Jezusie Chrystusie – usprawiedliwieni z łaski, za darmo, nie z uczynków, aby się kto nie chlubił.

List do Rzymian 4,2: „*Bo jeśli Abraham z uczynków został usprawiedliwiony, ma się z czego chlubić, ale nie przed Bogiem.*” Jeżeli powiedzielibyśmy: ‘No, ja przestałem to robić, i to robić, to teraz jestem lepszy’. Wcale nie jestem lepszy. Stałem się lepszy, kiedy Chrystus stał się moim „Lepszy”. Wystarczający, doskonały, jedyny, który połączył mnie z Bogiem, Człowiek Chrystus Jezus, jedyny Pośrednik. Jego Człowieczeństwo, nie Jego Boskość, kiedy był u Ojca, ale Jego Człowieczeństwo, gdy zrezygnował ze Swojej Boskości, stało się dla mnie drogą do domu Ojca. Rzymian.4,5: „*gdy zaś kto nie spełnia uczynków, ale wierzy w tego, który usprawiedliwia bezbożnego, wiarę jego poczytuje mu się za sprawiedliwość,*” Kogo usprawiedliwia? Bezbożnego. A nie sprawiedliwego? Powinien usprawiedliwiać sprawiedliwego, tak? Dlaczego bezbożnego? No bo to jest łaska. Chrystus zaniósł naszą bezbożność na krzyż, a więc Bóg usprawiedliwia bezbożnego, dając bezbożnemu możliwość podążania za Chrystusem Jezusem, uczenia się Chrystusa, porzucania zła, przyjmowania dobra. Ile da ci lat życia, to po to, żebyś to wykorzystał; da ci pięćdziesiąt lat życia, będziesz pięćdziesiąt lat wykorzystywał. Da ci jeden dzień, to jeden dzień będziesz wykorzystywał. Czy jeden rok, czy pięćdziesiąt lat i tak dostaniesz tą samą zapłatę – życie wieczne z Bogiem. Rzymian 4,6: „*jak i Dawid nazywa szczęśliwym człowieka, któremu Bóg udziela usprawiedliwienia, niezależnie od uczynków;*” Szczęśliwy ten człowiek.

List do Rzymian 6,11-14: „*Podobnie i wy uważajcie siebie za umarłych dla grzechu, a za żyjących dla Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.*” To jest bardzo ważne. Ja nie tylko przyjąłem usprawiedliwienie, ja przyjąłem, że ja umarłem, abym uczył się Chrystusa dzisiaj. Ty też umarłeś, wszyscy umarliśmy, aby uczyć się dzisiaj Chrystusa. By nikt nad nikim nie panował, nikt nad nikogo nie wywyższał się; nikt nie myślał, że zmieni drugiego – to jest niemożliwe. Tylko Bóg może zmienić człowieka. Żaden człowiek nie zmieni drugiego człowieka, siebie nie jest w stanie zmienić. Mamy więc tą sprawę rozwiązaną. Powinniśmy miłować się nawzajem, szanować, poważać, ale też pamiętać, że jeżeli będziesz rozmyślnie popełniać przestępstwa, to musimy z tobą zrobić jakiś porządek, bo jesteś jak choroba, która nie chce ustąpić. Jeżeli pojawiło się w tobie coś złego, ale upamiętówujesz się, porzucasz – sprawa rozwiązana. Jeśli uparcie trwasz, to zastanawiamy się, czy mamy znieść cię cierpliwie, czy mamy coś zrobić w tej sprawie. Pytamy się, czekamy, co Pan nam na to powie. Nieraz jest tak, że Bóg każe czekać. Czekasz parę lat i okazuje się, że po tych paru latach ten człowiek raptem ma wybuch wewnętrzny i w jednej sekundzie

pojmuje, że narobił tyle bałaganu, i że Pan daje mu szansę uporządkować to. I za chwilę masz sprawę załatwioną. Gdybyś próbował zmienić tego człowieka, to tylko byś utwardził tą rzecz i może zamiast pięciu lat, byłoby dziesięć lat. W nagrodę dostałbyś jeszcze pięć lat udręki z tym człowiekiem. A jak cierpliwie czekałeś, to dostałeś tylko pięć lat. No tak. Sami możemy tylko nabałaganić. A potem się dziwisz: Staralem się i jest jeszcze gorzej. To się nie staraj, zostaw to Panu; jeżeli Pan ci powie coś i zrobisz, wtedy będzie to co trzeba zrobić. Jak ci nie mówi, nie wskazuje, czekaj spokojnie. On wie kiedy to zrobić. *„Niechże więc nie panuje grzech w śmiertelnym ciele waszym, abyście nie byli posłuszni pożądliwościom jego, i nie oddawajcie członków swoich grzechowi na oręż nieprawości, ale oddawajcie siebie Bogu jako ożywionych z martwych,”* Mówiliśmy o tym. *„a członki swoje Bogu na oręż sprawiedliwości. Albowiem grzech nad wami panować nie będzie, bo nie jesteście pod zakonem, lecz pod łaską”*. To jest naprawdę piękne, co Chrystus dla nas osiągnął.

List do Rzymian 5, 8,9: *„Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł. Tym bardziej więc teraz, usprawiedliwieni krwią jego, będziemy przez niego zachowani od gniewu.”* Usprawiedliwieni Krwią ofiary Jezusa Chrystusa. Dlatego tak cenna jest ta Ofiara. Przez Krew Jezusa, przez tą Ofiarę jesteśmy świętymi. Tak cenna jest to Ofiara. Przez Krew Jezusa mamy wstęp do miejsca najświętszego. Tak cenna jest ta Ofiara. Pamiętaj, jesteś dzisiaj kimś wyjątkowym. Dlatego diabeł tak atakuje cię, bo jesteś uczniem Jezusa, jesteś dzieckiem Boga. To jest wyjątkowe na tej ziemi – być zrodzonym przez Boga w Chrystusie Jezusie. Diabeł chce z powrotem podbić cię i zaprowadzić do niewoli, próbując okłamać, próbując powiedzieć ci, że wcale nie jesteś dzieckiem Boga. Albo powiedzieć ci, że skoro tak, to możesz lekceważyć sobie to czy tamto, możesz zachowywać się tak czy inaczej. Pamiętaj, masz od Ojca dany ten czas w Jezusie Chrystusie, aby nauczyć się Bożej miłości, Bożej cierpliwości, Bożej dobroci. Chcemy poznać Ojca, chcemy dowiedzieć się więcej.

Przykro jest nam, gdy ktoś z wierzących ludzi lekceważy to. Ale nie jesteśmy w stanie zmienić tego człowieka. Możemy odsunąć go od zboru, jeżeli będzie to koniecznością, bo to jest prawo. Ale nie będziemy tego robić, dopóki nie mamy przekonania od Pana, że mamy to zrobić. Lepiej, żeby człowiek miał tą możliwość i szansę, żeby się uratować. Wiemy jak bardzo ważne jest dla człowieka, żeby pamiętać o tym, kto cię zbawił, dzięki komu jesteś usprawiedliwiony. Nie jesteś pod potępieniem, lecz pod łaską.

List do Rzymian 5,1: *„Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa,”* Ciesz się tym pokojem. Nie daj się wprowadzić w to, że zlekceważysz ten czas twojego nawiedzenia. Wykorzystuj ten czas spokojnie. Bóg wie najlepiej. Dał ci najlepszego prowadzącego – Ducha Swego Świętego. Duch Święty doskonale wie, co Ojciec w tobie chce uczynić poprzez Swego Umiłowanego Syna Jezusa Chrystusa. Odpocznij, należ do Niego, codziennie należ, to będzie dobre.

To będzie takie głupie; ktoś cały czas idzie, idzie, a myślisz sobie; a, chwilę, to go dogonię, to pójdę tam, i tam; o już tak daleko jest. Biegnę, zasapię się i dogonię go jakoś. Ale już zasapałem się, no i znowu jestem zmęczony, a on idzie dalej. Pan Jezus cały czas idzie dalej. Doganiam, a potem coraz trudniej jest mi Go dogonić. Często tak jest w życiu wierzących ludzi, którzy bawią się swoją wiecznością, którzy myślą: a, ja dogonię Go, ja zdążę, ja Go jeszcze dogonię. I później widzisz, że temu człowiekowi jest coraz trudniej myśleć o tym, żeby jeszcze biec za Jezusem. To jest tragedia. Nie zostawaj, nie odchodź. Jak raz zostałeś, czy zostałeś i dogoniłeś, dogoniłeś, to się ciesz; że Pan na tyle szedł spokojnie, że dał ci jeszcze szansę na to. Ale nie myśl sobie, że tak można się bawić bez końca. Wielu, którzy szli w Izraelu i zostawali z tyłu, później Amalekici wybijali tych ludzi. Diabeł lubi takich, co zostają z tyłu. Może się okazać, że już nigdy nie dogonisz. Po co?

List do Rzymian 5,16-19: „*I nie tak ma się sprawa z darem, jak ze skutkiem grzechu jednego człowieka; albowiem wyrok za jeden upadek przyniósł potępienie, ale dar łaski przynosi usprawiedliwienie z wielu upadków. Albowiem jeśli przez upadek jednego człowieka śmierć zapanowała przez jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru usprawiedliwienia, królować*” królować „*będą w życiu przez jednego, Jezusa Chrystusa. A zatem, jak przez upadek jednego człowieka przyszło potępienie na wszystkich ludzi, tak też przez dzieło usprawiedliwienia jednego przyszło dla wszystkich ludzi usprawiedliwienie ku żywotowi. Bo jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wielu stało się grzesznikami, tak też przez posłuszeństwo jednego wielu dostąpi usprawiedliwienia.*” To jest cudowne, powiem wam, to jest cudowne, że my możemy być napełniani Bożym Duchem. To jest taki cud osiągnięty przez Krew Jezusa. On oczyścił nas, jak oczyszcza się garnki, żeby Święty Duch mógł w nas wejść, i żeby mógł nas napełnić i ożywić te nasze martwe ciała dla Boga. To jest sukces wzięty z nieba, to jest potężne działanie Boga; martwe ciała ożywić, martwe ciała dla Boga, to znaczy, że nic nie potrafiliśmy dobrego zrobić z tego, co Bóg do nas powiedział. A Duch Święty robi to dobro w nas. Ciesz się z tego i chwal Boga za wszelkie dobro, które doświadczasz, że możesz w tym ciele zrobić. Chwal Boga, bo to jest jedyne, co możesz zrobić. Dziękuj Mu za to wszystko nieustannie, bo to jest łaska, to jest piękne doświadczenie, że ten Bóg napełnia cię Sobą, Swoim działaniem. Dla Niego żyjesz, dla Jego Syna, dla Pana Jezusa Chrystusa i to jest twoje i moje szczęście. Nigdy tego nie oddaj za nic, za żadne ludzkie sukcesy, czy cokolwiek innego. Masz największy sukces.

List do Rzymian 8,10.11: „*Jeśli jednak Chrystus jest w was, to chociaż ciało jest martwe z powodu grzechu, jednak duch jest żywy przez usprawiedliwienie. A jeśli Duch tego, który Jezusa wzbudził z martwych, mieszka w was, tedy Ten, który Jezusa Chrystusa z martwych wzbudził, ożywi i wasze śmiertelne ciała przez Ducha swego, który mieszka w was.*” Piękna sprawa. Chcę każdego dnia żyć dzięki Duchowi, a nie dzięki sobie, ty też. Wtedy mamy miłość, mamy radość, mamy pokój, mamy chęci, by czynić to, co chce Bóg. Mamy cały czas ucztę i jemy najlepsze pokarmy, które nam nie szkodzą. Nie mamy wymiotów, nie mamy zgagi, nie boli nas głowa, nie mamy tych rzeczy; jesteśmy cały czas zdrowi.

List do Rzymian 10, 3-6: „*bo nie znając usprawiedliwienia, które pochodzi od Boga, a własne usiłując ustanowić, nie podporządkowali się usprawiedliwieniu Bożemu.*” To jest o Izraelitach. „*Albowiem końcem zakonu jest Chrystus, aby był usprawiedliwiony każdy, kto wierzy. Tak bowiem Mojżesz pisze o usprawiedliwieniu, które jest z zakonu: Człowiek, który spełnił zakon, przezeń żyć będzie. A usprawiedliwienie, które jest z wiary, tak mówi: Nie mów w sercu swym: Kto wstąpi do nieba? To znaczy, aby Chrystusa sprowadzić na dół;*” Nie mów. Już się stało, masz usprawiedliwienie. Jak to się stanie, że będę usprawiedliwiony? Już jesteś usprawiedliwiony. Chrystus już tu był, zrobił wszystko, poszedł do nieba, wstawia się za tobą. Już to masz, chwała Bogu. A nie, jak to się stanie. Już to masz.

List do Rzymian 10,10: „*Albowiem sercem wierzy się ku usprawiedliwieniu, a ustami wyznaje się ku zbawieniu.*” Uwierzyłem przyjąłem, mam, mogę z tego korzystać w każdej chwili.

List do Rzymian 8, 28-33, na zakończenie: „*A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani. Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci; a których przeznaczył, tych i powołał, a których powołał, tych i usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych i uwielbił. Cóż tedy na to powiemy? Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z nim darować nam wszystkiego? Któż będzie oskarżał wybranych Bożych? Przecież Bóg usprawiedliwia.*” To Saul z Tarsu poznał w Chrystusie. On wiedział jak się żyje pod wpływem potępienia, niewoli i jak się żyje na wolności. On widział to i on o tym pisał. Bóg usprawiedliwił go z wszystkiego i on otrzymał wolność za darmo, z

łaski, nie z tego, co wypracował do tej pory, czyniąc wszystko, żeby wypełnić zakon. Uznał, że to mu było nawet na szkodę, przeszkadzało mu to. Przyjął w Chrystusie, spleciony; biegaj za Mną. I pobiegł w mięśniach duchowych, a nie cielesnych. Rzymian 8,33-35: *„Któż będzie oskarżał wybranych Bożych? Przecież Bóg usprawiedliwia. Któż będzie potępiał? Jezus Chrystus, który umarł, więcej, zmartwychwstał, który jest po prawicy Boga, Ten przecież wstawia się za nami. Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej?”*. I wymienia tu: utrapienie – nie, ucisk – nie, prześladowanie – nie, głód – nie, nagość – nie, niebezpieczeństwo – nie, miecz – nie. To wszystko są potężne zagrożenia; nie, nie odłączą nas od miłości Bożej, która jest nam dana w Chrystusie Jezusie. Rzymian 8, 36.37: *„Jak napisano: Z powodu ciebie co dzień nas zabijają, uważają nas za owce ofiarne. Ale w tym wszystkim zwyciężamy przez tego, który nas umiłował.”* Cały czas patrzę na Niego – to jest moje zwycięstwo! Chrystus we mnie jest moim zwycięstwem. Nie ja dla Chrystusa, ale On we mnie jest moim zwycięstwem. Ja nie liczę ile jestem dla Chrystusa. Liczę co On znaczy dla mnie każdego dnia. Jeżeli znaczy dokładnie to samo, dziś jest tak samo Zbawicielem dla mnie, jak był wczoraj, jest dobrze. A jeśli ja czuję się wystarczająco, żeby trochę się sam zbawić, to już jest źle. A wielu wierzących już sami zbawiają się; to już jest źle. Dopóki Chrystus mnie zbawia, jest to dobre. Rzymian 8,38.39: *„Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, (39) ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.”*

A więc dopóki trwam w Chrystusie, a nie mogę grzeszyć i trwać w Chrystusie. Jeżeli będę grzeszył, pozostawał, to niestety, ale wtedy będę musiał zostać odsunięty na czas do upamiętania. Ale jeśli zgrzeszyłbym, upamiętuję się i wcale nie przestałem być w Chrystusie, ani na chwilę. On pozwala mi, i tak oczyszcza już. To co ja robię, to już jest dalsza rzecz. On mnie oczyszcza. A czy ja to zrobię, to już jest później konsekwencją, czy ja przyjmę to oczyszczenie, czy nie. A więc mamy to w Chrystusie Jezusie. Nic nie jest w stanie nas od tej miłości Boga odłączyć. Jesteśmy najszczęśliwszymi dziećmi, jakiegokolwiek żyły na tej ziemi, bo jesteśmy dziećmi Boga w Chrystusie Jezusie. On dał nam drogę, dał nam ubranie, dał nam pokarm, dał nam życie, dał nam Ducha, abyśmy do celu dotarli. Jeszcze trochę i zobaczymy dom Ojca. Wytrwaj w tym, co wiesz i ucz się dalej. Żyj dzięki Chrystusowi Jezusowi. Duch Święty będzie ożywiać ciebie codziennie dla Boga. Nic się nie zmarnuje, wszystko będzie dobrze zużyte. Amen.